

Creative Commons License: CC BY-SA 4.0
<https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/deed.en>

Roman Bobryk

Wydział Nauk Humanistycznych
Uniwersytet w Siedlcach
e-mail: roman.bobryk@uph.edu.pl
ORCID: 0000-0002-5343-4043

Inny stan skupienia? Podróż w przestrzeni i czasie w *Dwunastu stacjach* Tomasza Różyckiego

Poemat *Dwanaście stacji* Tomasza Różyckiego odczytywany jest często w perspektywie swoich powiązań z literaturą romantyczną, zwłaszcza z *Panem Tadeuszem*. Do utworu Mickiewicza upodobnia go choćby analogiczna konstrukcja – oba poematy składają się z dwunastu części (odpowiednio – „ksiąg” i „stacji”) – i inwokacyjny początek, który w obu przypadkach ma za „adresata” określoną przestrzeń (odpowiednio – Litwa i Opole). Dochodzą do tego widoczne u Różyckiego nawiązania stylistyczne i wersyfikacyjne¹.

¹ Na powiązania *Dwunastu stacji* z dziełem Mickiewicza zwracali uwagę już recenzenci tomu – między innymi Andrzej Skrendo i Piotr Śliwiński: A. Skrendo, *Ów Różycki*, „Odra” 2004, nr 12, s. 73–74; P. Śliwiński, *12 stacji*, Różycki, Tomasz, „Gazeta Wyborcza”, 07.04.2004, <https://wyborcza.pl/7,75517,2011525.html> [dostęp 10.06.2025]. Dość szczegółowo paralele pomiędzy obu poematami wskazują w swoich pracach Tomasz Cieślak i Tomasz Bodusz – T. Cieślak, *Inspiracje romantyczne w poezji polskiej roczników 60. i 70. (na wybranych przykładach)*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin 2007, s. 177–202 (o *Dwunastu stacjach* na s. 198–202); T. Bodusz, „*Dwanaście stacji*” Tomasza Różyckiego wobec „*Pana Tadeusza*” Adama Mickiewicza: pre-teksty i stylizacje, „Kwartalnik Opolski” 2009, nr 4, s. 61–70. Zob. też np.: A. Bağlajewski, *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015, s. 105–111; A. Kuciak, *Epos-nasza? O „Dwunastu stacjach” Tomasza Różyckiego (odczytanych poprzez „Pana Tadeusza”)*, w: *W cieniu Mickiewicza*, red. J. Lyszczyna i M. Bąk, Katowice 2006, s. 355–365; W. Maryjka, *Powroty do Soplicowa. „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza w najnowszej poezji polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2016, z. 4, s. 47–52; M. Rabizo-Birek, *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012, s. 423–460.

Wydaje się, że nie mniej istotnym punktem odniesienia jest tu jednak i twórczość Słowackiego, a zwłaszcza jego *Beniowski*. Szczątkowa fabuła *Beniowskiego* ogniskuje się wokół podróży tytułowego bohatera. Podobnie rzecz się ma w przypadku *Dwunastu stacji*. Główny bohater poematu Różyckiego – Wnuk – najpierw udaje się ze zleconą mu przez Babcię „misją” (autobusem do Prudnika, a później – w towarzystwie kuzyna – samochodem) do rozproszonej po śląskich miejscowościach rodziny, następnie zaś, już wraz z krewniakami i znajomymi odbywa podróż pociągiem do polsko-ukraińskiej granicy. Wszyscy zmierzają w rodzinne strony, do podlwowskiego Zадwórza i Glinian. W toku opowieści poznajemy mijane tereny z perspektywy bohatera i narratora.

Poemat Słowackiego łączy z *Dwunastoma stacjami* przede wszystkim fakt, że ich główne postacie to typowi literaccy antybohaterowie oraz dygresyjno-ironiczny tok narracji. W obu utworach w monologu narratora obecne są bezpośrednie zwroty do odbiorcy-czytelnika, któremu autor *Beniowskiego* objaśnia się między innymi ze swojej twórczości i jej odbioru czy polemizuje z krytykami, natomiast narrator Różyckiego zdaje np. relację z procedury przygotowania pierogów czy odwołuje się do swoich doświadczeń związanych z przestrzenią dworca autobusowego i podróży pekaesem... Łączyłby więc *Beniowskiego* i *Dwanaście stacji* dyskursywny charakter narracji. Przy czym Różycki (podobnie jak w przypadku opisywanych wielokrotnie przez badaczy nawiązań do *Pana Tadeusza*) przekracza ramy gatunku, doprowadzając dygresyjny tok wypowiedzi do granic absurdu. Najlepszym przykładem będzie tu właśnie wspomniane wtrącenie dotyczące ceremoniału związanego z przygotowaniem ciasta na pierogi, które poprzedzone zostało opowieścią o tym, jak to Wnuk mija „akurat największą kałużę, / znaną mu jeszcze z czasów socjalizmu i zwaną wtedy / Kurwamacią” [s. 27]² i przerwane słowami: „Ale stop! Hola! Niech nad nią zostanie na chwilę w rozkroku” [s. 27]. Po kilkustronicowej dygresji kulinarno-kulturowej narrator wraca do przerwanej wątku i opisywanej wcześniej sytuacji słowami: „Ale powróćmy do naszego Wnuka i pozwólmy mu wreszcie / przekroczyć basen Kurwamacii, nad którą wisi już od jakichś / dziesięciu minut, co powoduje głupie komentarze przechodzących mimo / dzieci i staruszek” [s. 34]. Widzimy, że retoryczne zawieszenie wątku zostało w wypowiedzi narratora udosłownione, ba, zyskało wymiar czasowy. Na marginesie zaznaczmy, że zabieg ten wyraźnie wskazuje na tekstowy charakter świata przedstawionego³.

² Wszystkie fragmenty poematu Różyckiego cytuję za wydaniem: T. Różycki, *Dwanaście stacji*, Kraków 2021. W nawiasie po cytacie podaję numer strony.

Jak wiadomo, podróż bohatera ma w poemacie dygresyjnym znaczenie drugorzędne. Właściwa „podróż” odbywa się bowiem na innym poziomie / w innym wymiarze – w świadomości narratora. Zakończenie *Dwunastu stacji*, gdzie Wnuk w pijanym widzie spotyka żywych siedzących z umarłymi, każe zastanowić się, czy pod pewnymi względami i tu sytuacja nie wygląda podobnie. Tym bardziej, że cała jego wcześniejsza wyprawa jest źródłem szeregu wspomnień związanych z odwiedzanymi miejscami. Nie jest to bynajmniej podróż bohatera w głąb siebie, lecz raczej nieuświadomiana, osobista wyprawa do przeszłości.

Wyprawa-misja Wnuka rozpoczyna się w połowie poematu. *Stacja siódma: Autobus* zawiera opis jego podróży autobusem z dworca autobusowego w Opolu do Prudnika. Rzut oka na mapę pokazuje, że autobus nie jedzie w kierunku Prudnika najbardziej oczywistą trasą przez Górki i Proszków, ale odbija w bok na Chorulę i Gogolin. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy to taki wariant podróży miałby służyć uwypukleniu specyfiki dwoistości wpisanego w tekst obrazu Śląska, który łączy (czy raczej – dzieli) w sobie elementy „hanski” (czyli miejscowy, autochtoniczny, tkwiący swymi korzeniami w kulturze niemieckiej) i „chadziajski” (napływowy, pochodzący ze wschodniej Polski, a często z Galicji, z terenów dzisiejszej Ukrainy). Układ opowieści wskazuje przy tym, że wraz z oddalaniem się od miasta wzrasta w otoczeniu poziom szeroko pojmowanej entropii. Mi-jane we wczesnej fazie podróży Góraźdże czy Gogolin to „najporządniesze wsie w całym kraju, / wsie z chodnikami dla pieszych, ścieżkami dla rowerów, / porządnym asfaltem [...]” [s. 84]. Są to, oczywiście wsie „hanskie”, zamieszkiwane przez ludność miejscową, często wyjeżdżającą do pracy do Niemiec. We wsiach tych „każdy dom [...] był modelem / porządku oraz cierpliwości” [s. 83].

Miejscowości zasiedlone przez przybyszów ze wschodu sytuowane są w oddaleniu od aglomeracji. Opis terenów zamieszkałych przez „chadziaków” pokazuje, że są one w zasadzie zaprzeczeniem właściwej „hansom” idei porządku. Znamienne, że zmienia się nie tylko wygląd zabudowań, ale i sam krajobraz, który traci swoją dotychczasową regularność i uporządkowanie, tak jakby nawet w przyrodzie panował w tym miejscu chaos: „Kwiaty rosły bez ładu, każdy w stronę / światła i bardzo zachłannie” [s. 85]. Gospodarstwa „chadziajskie” są zapuszczone, jakby „od czasów wojny nikt tam nie przebywał” [s. 85], a znakiem rozpoznawczym „siedzib chadziajskich w for-

³ Jako parodia eposu jest też utwór Różyckiego kontynuatorem tradycji poematu heroikomicznego, na co słusznie zwraca uwagę Wojciech Kudyba [W. Kudyba, *Współczesne gry z epopeją (o poematach Tomasza Różyckiego i Wojciecha Wencla)*, „Literaturoznawstwo” 2010, nr 1, s. 198].

mie niemal czystej” są zalegające na środku podwórka „stara, zardzewiała brona / kawałek syrenki albo też kupa cegieł oraz drutu, / a na tym wszystkim biegające kury i oset pokrywający gruzy”. Dopelnieniem tego obrazu jest wzmianka o „charakterystycznym dla tej topografii” smrodzie [s. 86]. Nic zatem dziwnego, że ten etap podróży Wnuk wieńczy wymiotując na kierowcę i pasażerów siedzących przy wyjściu z autobusu pod wpływem odoru z prudnickiej mleczarni, który doleciał go przy wysiadaniu z pojazdu.

Świat śląskiej prowincji widziany z okien autobusu jest polem ścierania się śląsko-niemieckiego „ordnung” ze wschodnim bałaganem. Przy czym im dalej od metropolii (Opola), tym silniej reprezentowany jest pierwiastek „chadziajski”. Narrator nie ogranicza się jednak do prostego przeciwstawienia tak charakterystycznej dla powojennego Śląska niejednorodności kulturowej i konfrontacji pierwiastka miejscowego z przybyszami ze wschodu. Tym bardziej nie opowiada się za którymś z nich. Każda z „opcji” została w jego wypowiedzi przerysowana, czy wręcz wykpiiona.

Wyprawa Wnuka jest zaledwie preludium przed podróżą zasadniczą, będącą w zasadzie efektem tej pierwszej. Zwieńczeniem misji Wnuka jest bowiem wspólna podróż pociągiem, którą odbywają zgromadzeni członkowie rodziny („wielu, przeważnie starszych, / gdyż młodszych nie dało się już namówić. Ich świat był / już na miejscu, [...]” [s. 123]) ze stacji w Prudniku i w Opolu do granicy z Ukrainą. Wnuk zakupuje wszystkim „bilety aż do samego Zadwórze” [s. 124], czyli do miejsca, skąd zaraz po wojnie rozpoczęli swoją drogę na Ziemię Odzyskane.

Wspólna podróż pociągiem jest w pewnym stopniu powtórzeniem lub wariacją podróży Wnuka. Stąd powtarzające się w opisach obu peregrynacji motywy, stąd podobieństwa w charakterystykach pokonywanej przestrzeni. Wystarczy wspomnieć choćby smród z mleczarni, który wita Wnuka w Prudniku i smród, który (już pochodzący z innego źródła – z wsuniętej przez Babcię do plecaka Wnuka mrożonej ryby) towarzyszy wyjazdowi pociągu ze stacji w tymże Prudniku⁴. Oprócz tego na początkowym etapie obu podróży droga wiedzie przez swoisty labirynt. W przypadku wyprawy Wnuka jest to dworzec autobusowy, charakteryzowany przez narratora jako „jelito grube [miasta] i cały raczej układ tak trawienny, jak i wydalniczy” [s. 80]. Z kolei w trakcie wspólnej podróży pociąg, którym jadą byli repatrianci wjeżdża „w ową śląską / słynną płataninę torów, która ciągnęła się aż do Jaworzna, i która była straszliwą pułapką dla niedoświadczonych podróżnych” [s. 134].

⁴ Heroiczno-apokaliptyczne zmagania obu tych smrodów, mające miejsce po odjeździe pociągu z Prudnika, a opisane w stylistyce godnej zmagani bohaterów homeryckich eposów, wpisują się w ciąg chwytów charakterystycznych dla konwencji poematu heroikomicznego.

Po raz drugi rozbudowany opis śląskiego krajobrazu pojawia się właśnie w relacji z podróży pociągiem. Obszar wspomnianej „śląskiej / słynnej płataniny torów” charakteryzowany jest przez narratora jako rodzaj stalowego labiryntu, w którym potrafiły zabłądzić czy wręcz zagubić się dziesiątki składów kolejowych⁵. Przestrzeń tę konceptualizuje się na podobieństwo „wnętrznosci ogromnej bestii”, „wnętrza lewiatana”. Płatanina torów porównana zostaje do splątanych „flaków świata” (co współbrzmi z opisem dworca jako „jelita grubego” miasta). Po przekroczeniu jej granic człowiek znajduje się w świecie niemal pozbawionym światła słonecznego, kolorów, a wszystko pokrywa „warstwa szarej, ospowatej sadzy, tłustego popiołu” [s. 135]. Narrator mówi wręcz, że wszystko w tej krainie zbudowane zostało ze „złej, czarnej materii” czy „innego typu odchodów”. Jest to krajobraz „ludzką ręką uczyniony”⁶, będący „strawioną treścią pokarmową świata”, w którym wszelkie życie miało być podobne do „pasożytnego bytu / kolonii bakteryjnych, fermentacyjnych i gnilnych zarazem” [s. 135]. Śląsk w swojej wersji przemysłowej jawi się zatem jako coś odpychającego, przypominającego najgorsze widoki ze scen Sądu Ostatecznego, w którym wszak brama piekieł ma często postać otwartej paszczy Lewiatana, samo zaś piekło to nic innego jak jego trzewia. W narratorskim opisie obraz ten zostaje wzmocniony na poziomie leksyki poprzez brutalizację języka, sprowadzającą opisywaną przestrzeń do wielkiego brzucha, w którym wszystko i wszyscy są po wielokroć przeżuwanie i trawienie. Niejako definiuje się w ten sposób i status trafiającego tu człowieka. Przy zestawieniu tego opisu z charakterystyką dworca autobusowego z relacji o wyprawie Wnuka można dojść do wniosku, że w przypadku opowieści o podróży pociągiem wybrane motywy z podróży pierwszej (Wnuka) powtórzone zostały w makroskali. Fakt przejścia przez „wnętrznosci lewiatana” (zwłaszcza zaś uwzględnienie eschatologicznych konotacji takiego czynu/zdarzenia) pozwala przy tym zrozumieć, dlaczego w dalszej części podróży (żywi) podróżujący kontaktują/spotykają się ze swoimi nieżyjącymi bliskimi.

⁵ Wojciech Maryjka odczytuje podróż pociągiem, a zwłaszcza etap błądzenia w tej śląskiej „Płataninie torów” jako próbę odkrycia tożsamości bohatera [zob. W. Maryjka, *Całe życie w pociągu*. O motywach kolejowych w twórczości Tomasza Różyckiego, w: *Obroty liter. Szkice o twórczości Tomasza Różyckiego*, red. A. Czabanowska-Wróbel, M. Rabizo-Birek, Kraków 2019, s. 227].

⁶ Jest to oczywiście językowa aluzja do pochodzącego z dyskursu religijnego określenia „nie-ludzką ręką uczyniony” (zwykle w odniesieniu do wizerunków Chrystusa – np. Mandylionu, por. ros. Спас Нерукотворный). Zawarte w użytym przez Różyckiego określeniu zaprzeczenie boskiego pochodzenia mijanego krajobrazu zawiera tym samym element oceny, choć należy pamiętać o ironicznym charakterze całej narracji.

Opisana w poemacie podróż pociągiem jest też w planie symbolicznym powtórzeniem w odwróconym kierunku drogi przesiedleńców z terenów Ukrainy na tzw. Ziemię Odzyskane, a w planie indywidualnym – powtórzeniem/odwróceniem jazdy pociągiem, jaką odbyła rodzina Wnuka po II wojnie światowej. Nieprzypadkowo w toku opowieści kilkakrotnie wspominany jest dziadek głównego bohatera – Staszek – który był maszynistą. Po niedzielnym obiedzie, na którym cała rodzina zebrała się przy babcinych pierogach, a Wnuk zadeklarował się do wyjazdu w celu pozbierania całej rodziny na wyprawę, Babcia opowiada Wnukowi swój sen, w którym „widziała dom jakiś / nieznaną z ogródkiem, gdzie przez drzwi wchodziła / i na ganku spotkała swego Staszka, swojego męża, a dziadka / Wnuka, dziadka maszynistę, nieżyjącego już od lat / trzydziestu, [...]” [s. 46]. We śnie tym dziadek mówi do Babci, „wskazując dom, / ogród i okolicę: «To tutaj, dalej nie jedziemy. Tu będziemy mieszkać»”. Zakończenie poematu sugerować może, że sen ten spełnił się w momencie dotarcia pociągu do stacji przeznaczenia. Szkopuł w tym, że wizja ta jest wytworem zamroczonego alkoholem umysłu bohatera. Trudno przy tym ustalić, czy wypowiedź dziadka ze snu Babci odnosi się do jej opolskiego mieszkania, a finalna wizja Wnuka do punktu przeznaczenia (celu podróży).

Powrotna podróż repatriantów, ale jak się zdaje, w ogóle podróż w świecie poematu Różyckiego, jest jednak przede wszystkim podróżą w czasie, choć jednocześnie ma ona również cechy wędrówki sennej i/lub majaczeń wynikających z zamroczenia alkoholowego. Już w trakcie swojej wyprawy do Prudnika i Moszczanki Wnuk przypomina sobie wydarzenia z dzieciństwa, wiążące się z odwiedzanymi miejscami: dziecięce zabawy, pierwsze miłości. Jest to dosłownie (w trakcie jazdy autobusem i później – po pijanństwie w Prudniku Wnuk wymiotuje, co w wierszowym planie wyrażenia ironicznie utożsamiane jest z uzewnętrznieniem przez bohatera duszy) i w przenośni podróż w głąb siebie. Później zaś, w zakończeniu opowieści, wędrówka Wnuka po kolejnych wagonach pociągu z jadącymi w rodzinne, dawno utracone strony repatriantami jest podróżą w świecie żywych i umarłych. Bohater spotyka w kolejnych przedziałach rodziny znajomych Babci, ale w miarę posuwania się w głąb pociągu są to już w zasadzie wyłącznie osoby zmarłe, których w większości przypadków Wnuk nawet nie miał okazji spotkać w życiu i mógł je znać jedynie z rodzinnych (Babcinych) opowieści. To zaś sugeruje, że i tym razem podróż ma przede wszystkim wymiar wewnętrzny i jest wyprawą w przeszłość. Przy czym wydaje się, że kolejne spotkane osoby są postaciami coraz bardziej historycznymi/odległymi. Stąd po rodzinach „sąsiadów Babci jeszcze z Zadwórze” i znajomych, spotyka bohater na swej drodze np. żydowskie ofiary pogromów i Holokaustu, Pra-

dziadka Karola Majora, po nim Prababcie Marysie, na koniec zaś, w ostatnim wagonie – Babcie (a zatem prawdopodobne źródło wiedzy o wszystkich napotkanych po drodze postaciach) w towarzystwie jej trzech zmarłych córek [s. 154]. Obraz ten stanowi spełnienie pierwszej części wspomnianego wcześniej snu Babci. Jego dopełnienie znajduje Wnuk przemierzwszy cały pociąg w przeciwnym kierunku. W lokomotywie bowiem znajduje dziadka, który „prowadził pociąg przez ostatnie chwile”, teraz zaś zatrzymywał go, wypowiadając słowa, które usłyszała w swoim śnie Babcia.

Temporalno-pamięciowy charakter podróży potwierdzać może fakt, że jednym z najważniejszych motywów utworu jest motyw zegara. Wiąże się z nim cały ciąg wydarzeń. W początkowych partiach utworu „stary zegar” reguluje porządek życia w świecie: „Oto stary zegar stojący wybił ósmą / i zupełna cisza zapadła nad dzielnicą. [...] / A kiedy zegar wybił jedenastą, można już było w tej ciszy / usłyszeć wszystkie sny niespokojne mieszkańców dzielnicy, / które z początku niewielki, a z czasem ogromny czyniły harmider” [s. 24]. W snach tych nawiedzały mieszkańców wspomnienia z przeszłości: Wojna, Zesłanie, „białe Widmo Głodu i Mróz”, Mord, Wypędzenie czy Komuna⁷.

Bicie tego samego (?) „prastarego zegara” przerywa w trzeciej części poematu dyskusję związaną z zamiarem wyprawy do Glinian i Zadwórze. Tym razem jednak dźwięk ten zostaje w narracji opisany w taki sposób, jakby miał stać się zwiastunem nieszczęścia. Przypomniany zostaje z całej długiej historii tego sprzętu jedynie fakt, że „On to zadzwonił, kiedy w środku zimy do miasta zbliżała się jak zawierucha / od strony wschodniej Czerwona Armada, niszcząc i paląc, gwałcąc / i rabując, wypijając spirytus z wszelakich słoików, [...]” [s. 42]. Co ciekawe, nikt spośród zgromadzonych w domu Babci nie mógł być świadkiem tamtej sytuacji (dotyczyła rodziny poprzednich właścicieli mieszkania i zegara – niemieckiej rodziny Petersów), a jednak bicie zegara wywołało wśród nich uczucie niepokoju czy wręcz trwogi. Bicie zegara ma ten skutek, że rozgniewany Wujek „zaczął zegar demontować, najpierw zdejmując / ciężkie odważniki, z których ten cięższy był odpowiedzialny / za to dzwonienie”, a potem demontując „jeszcze wahadło, czyli, mówiąc szczerze / serce zegara” [s. 43]. Moment ten wydaje się być w planie symbolicznym chwilą przełomową, od tej bowiem pory rozchwianiu ulega dotychczasowy porządek świata i linearny przebieg czasu. Dotąd bowiem

⁷ Widma te powracają w wypowiedzi narratora dotyczącej podróży pociągiem – część spośród zebranych, mając w pamięci dawne wydarzenia, odpowiednio przygotowywała się do drogi, zabierając ze sobą dodatkowe ubrania, zapasy żywności, ukrywając w garderobie pieniądze...

zegar (który „dziwne nosił znaki, świadczące o dawnej świętości” [s. 42]) wydaje się być symbolem trwałości, wszak „wszystko przetrwał [...] wojny światowe i Jaruzelskie, niby opoka” [s. 42]. Równowaga świata zostaje zburzona tym bardziej, że wobec grózb ze strony Wujka, który stwierdził, iż ma „od ręki / pięciu na niego kupców spod tunelu” [s. 44], Babcia prosi Wnuka, by ten zabrał sprzęt do siebie. Można to wydarzenie interpretować jako poruszenie czy wręcz usunięcie osi świata. Taki trop interpretacyjny niejako potwierdzić może fakt ułamania się jednej z nóżek zegara w trakcie jego transportu po klatce schodowej. Ułamanie nóżki wskazuje, że równowaga zegara (= równowaga czasu) została zaburzona/zniszczona.

Nową nóżkę, którą na maszynie wytoczył sąsiad Babci pan Antonów, odurzony winkiem domowej roboty Wnuk zamiast przyprowadzić do zegarowej szafy, przyprowadził sobie. Być może w tym należałoby szukać przyczyny tego, że później jest Wnuk w stanie spotykać podczas swojej wędrówki przez pociąg żywych i umarłych. Wracając do zegara – po pełnej przygód podróży z domu Babci do mieszkania Wnuka, w trakcie której niosący zegarową skrzynię młodzieńcy zostają między innymi wzięci za kondukt pogrzebowy (a sam zegar za trumnę), później zaś drewniana skrzynia staje się swoistą arką, na której bohaterowie płyną zalewanymi przez padający kapuśniaczek (!) ulicami Opola, sprzęt trafia wreszcie do miejsca przeznaczenia. Był jednak w opłakanym stanie: „utracił kilka ważnych części podczas podróży, / ale mógł spokojnie uchodzić za szklaną szafkę na miotłę / albo na parasol” [s. 75]. Te „ważne części” to między innymi wahadło i nóżka, która została zastąpiona „ceglówką”. Symbolicznie zaburzone zostaje dotychczasowe funkcjonowanie czasu.

Ta chwilowa „przemiana” zegara w arkę stanowi kolejny czynnik łączący go z podróżą pociągiem. Przypomnijmy, że Wnuk z pomagającym mu w transporcie czasomierza kolegą z powodu padającego kapuśniaczku „wsiedli na zegar jakoby na arkę, / i popłynęli dalej, ratując po drodze drobne zwierzęta i siebie nawzajem” [s. 73]. Tymczasem o pociągu po wypłataniu się z labiryntu śląskiej magistrali kolejowej narrator powiada, że go maszynista wyprowadził „z wnętrza / lewiatana i teraz prowadził [...] / [...] jak Arkę Przymierza ku ziemi utraconej” [s. 138]. Wprawdzie arka (Noego) i Arka Przymierza to dwie różne arki, jednak w świecie poematu ta druga (tj. pociąg) upodabnia się z czasem do pierwszej – na granicznej stacji wsiadają doń tłumy ludzi z różnorodnym dobytkiem:

Byli tam mężczyźni
dźwigający na plecach wielkie ciężary, kobiety z dziećmi na ręku,
staruszkowie, młodzież, przeróżni duchowni w polowych

kostiumach, mężczyźni mundurowi, bose dzieci,
cyganki, zakonnice, domowe zwierzęta, kury, psy i kozy.
Bydło płakało, ludzie szczekali, psy buczały, a dzieci krzyczały
wielkimi głosami⁸.

[s. 146]

Pewne analogie pomiędzy zegarem i pociągiem dostrzec można również na podstawie ich powiązań ze śmiercią i zaświatami. W przypadku zegara jest to co prawda związek stosunkowo luźny, bo ogranicza się do faktu, że w trakcie nocnego transportu urządzenia do mieszkania Wnuka przechodnie,

widząc ich niosących podłużny zegar
na długość człowieka, kłaniali się i mówili
„Wieczny odpoczynek”, biorąc ich w swojej naiwności za kondukt żałobny.

[s. 73]

Natomiast pociąg staje się w poemacie miejscem spotkania „tego” i „tamtego” świata, żywych z umarłymi.

Opisy wędrówki z zegarem i ostatniego etapu podróży pociągiem pozwalają zaobserwować pewien paradoks: oto sprzęt, którego najważniejszym zadaniem jest pomiar czasu, staje się środkiem transportu i służy do pokonywania przestrzeni, podczas gdy przeznaczony do przemierzania przestrzeni pociąg jawi się jako lokomobil służący do podróży w czasie...

Zniszczenie zegara (pozbawienie go jego właściwości i funkcji) i jego swoista „przemiana” w „szklaną szafkę” sprawia, że dotychczasowy porządek temporalny nie ma już racji bytu. Być może dlatego zostaje on niejako zastąpiony innym. W pociągu pan Antonów demonstruje Wnukowi skonstruowany przez siebie zegar, „w którym wskazówki chodzą do tyłu” [s. 133]. Miał to być jednak, według samego wynalazcy, mechanizm niedopracowany, z którego ciągle wylatywały śrubki i sprężynki, choć wskazówki już chodziły do tyłu. Zegar miał być już nakręcony i działać, wskutek czego „jest coraz wcześniej”. Jedną z usterek tego wynalazku stanowiłby między innymi fakt, że „kukułka nie chce kukać, ale ma kukać odwrotnie, / nie ku-kuu, ku-kuu, tylko przeciwnie, uuk-uk, uuk-uk, [...]” [s. 133–134]. W końcowych partiach opowieści odgłosy takie zaczął wydawać Wnuk, którego, wskutek nadmiernego raczenia się trunkami, złapała „tak wielka czkawka, / że pociąg cały wyskakiwał z szyn” [s. 153]. Tym sposobem mechanizm skonstruowany przez Antonówna zyskuje dopełnienie. Okazuje się zatem, że sentymentalnej

⁸ Na marginesie zaznaczyć należy, że opis ten nawiązuje jednocześnie do biblijnej wieży Babel.

podróży (powrotowi) do kresowej „ziemi utraconej” towarzyszy cofanie się czasu. I to ten nowy, szczególny zegar odmierza czas w drodze ku granicy. Finał poematu to z jednej strony realizacja snu Babci ze stacji czwartej [s. 46], z drugiej zaś – osiągnięcie swoistego punktu „zero”, przywrócenie sytuacji początkowej (tak można interpretować powtórzone w najpierw w tradycyjnym dla opowieści porządku, a zaraz później w szyku odwróconym słowa „Sauternes, Bingen”). Nie można jednak zapomnieć, że wszystko rozgrywa się przede wszystkim w obezwładnionym alkoholem umyśle Wnuka.

Bibliografia

- Andrzejak-Nowara Małgorzata, Paluch Aleksandra (2015), *„Pociąg staje się niby nie-skończony...”*. Podróż pociągiem w poemacie *„Dwanaście stacji”* Tomasza Różyckiego, w: *Kolej na kolej: pociąg, dworzec, poczekalnia w literaturze i refleksji humanistycznej*, red. K. Gieba, J. Łastowiecki, M. Szott, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 195–205.
- Bagłajewski Arkadiusz (2015), *Obecność romantyzmu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bodusz Tomasz (2009), *„Dwanaście stacji”* Tomasza Różyckiego wobec *„Pana Tadeusza”* Adama Mickiewicza: pre-teksty i stylizacje, *„Kwartalnik Opolski”* 2009, nr 4, s. 61–70.
- Cieślak Tomasz (2007), *Inspiracje romantyczne w poezji polskiej roczników 60. i 70. (na wybranych przykładach)*, w: *Polska literatura współczesna wobec romantyzmu*, red. M. Łukaszuk, D. Seweryn, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 177–202.
- Kudyba Wojciech (2010), *Współczesne gry z epopeją (o poematach Tomasza Różyckiego i Wojciecha Wencła)*, *„Literaturoznawstwo”* 2010, nr 1, s. 195–204.
- Kuciak Agnieszka (2006), *Epos-nasza? O „Dwunastu stacjach”* Tomasza Różyckiego (odczytanych poprzez *„Pana Tadeusza”*), w: *W cieniu Mickiewicza*, red. J. Lyszczyzna i M. Bąk, Katowice: Agencja Artystyczna PARA, s. 355–365.
- Maryjka Wojciech (2016), *Powroty do Soplicowa. „Pan Tadeusz”* Adama Mickiewicza w najnowszej poezji polskiej, *„Pamiętnik Literacki”* 2016, z. 4, s. 41–62.
- Maryjka Wojciech (2019), *„Całe życie w pociągu”. O motywach kolejowych w twórczości Tomasza Różyckiego*, w: *Obroty liter. Szkice o twórczości Tomasza Różyckiego*, red. A. Czabanowska-Wróbel, M. Rabizo-Birek, Kraków: Universitas, s. 211–229.
- Rabizo-Birek Magdalena (2012), *Romantyczni i nowocześni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Różycki Tomasz (2021), *Dwanaście stacji*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Skrendo Andrzej (2004), *Ów Różycki*, *„Odra”* 2004, nr 12, s. 73–74.
- Śliwiński Piotr (2004), *12 stacji*, *Różycki, Tomasz*, *„Gazeta Wyborcza”*, 07.04.2004, <https://wyborcza.pl/7,75517,2011525.html> [dostęp 10.06.2025].

A Different State of Being?
A Journey Through Space and Time
in Tomasz Różycki's *Dwanaście stacji*

Abstract

This article offers an interpretation of Tomasz Różycki's poem *Dwanaście stacji* [Twelve Stations], a work most frequently compared to Adam Mickiewicz's *Master Thaddeus*. It argues, however, that Różycki's poem is equally indebted to Juliusz Słowacki's *Beniowski* and to the tradition of the mock-heroic (heroic-comic) poem. Like Słowacki's digressive narrative, *Dwanaście stacji* shares not only a distinctive narrative style but also the motif of the journey undertaken by a protagonist who exhibits many characteristics of the classic anti-hero. Descended from a family of repatriates originating from the region of Lviv, Różycki's protagonist embarks on two journeys: the first through the Silesian countryside in an effort to reunite his dispersed family, and the second, undertaken by train together with relatives and friends, back to his ancestral homeland. The latter journey, in particular, proves to be not only a movement through geographical space but also a passage through time. The train becomes a space in which present and past converge, and where the living encounter the dead.

Keywords: Tomasz Różycki, *Dwanaście stacji*, journey motif, clock motif, digressive poem, Romanticism